Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 46. Rzeszów, dnia 10 listopada 1929 Rok II.

Cena numeru 20 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Prenumerata miesięczna 80 gr.

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Ceny ogłoszeń: Zwykłe . . . 10 gr. W tekście . . 30 gr. | Nadesłane . . . 25 gr. Drobne za słowo . . . 10 gr.

Redakcja i Administracja: ul. 3 Maja l. 8.
Konto P. K. O. 408.116. — Telefon Nr. 16.

REFLEKSJE.

Pamiętny i pamiątkowy dzień 11 listopada.

W tym dniu odniósł Sobieski w roku 1673 zwycięstwo pod Chocimem. W niespełna 250 lat później opuścił w listopadzie Warszawę pruski dyktator, a z dniem 11 listopada zapalił Piłsudski nową pochodnię suwerenności państwa Polskiego.

Choć jeszcze mnóstwo terenów polskich wymagało dla siebie pomocy uzbrojonej ręki i walki — faktycznie przecież z dniem 11 listopada 1918 r. odżyliśmy politycznie.

Nie brak w Polsce zazdrośników, którzy w zaciekłości partyjnej, zaprzeczają Piłsudskiemu prymatu realizacji suwerenności polskiej. Jednak przyznają mu takowy nietylko sprzymierzeńcy Polaków — ale i Niemcy.

W mało u nas znanej, dużej, przed dwoma laty wydanej, książce Reckego o Polsce pisze autor, szowinistyczny Prusak gdański, zdania, które w tłumaczeniu brzmią:

„Piłsudski z pośpiechem w dniu 10 listopada 1918 r. z Magdeburga do Warszawy nadjechał, najwyższą władzę od rejencji odebrał, a po upadku okupacyjnej, administracyjnej władzy niemieckiej, **istotnie w dniu 11 listopada 1918 państwo polskie do życia powołał**“.

Dalej następuje zdanie, którego treść godną jest głębokiego zastanowienia umysłów polskich w odniesieniu do rozeznania znaczenia historycznych faktów w ich sytuacji polsko-międzynarodowej, do rozeznania stopnia naszych obowiązków wdzięczności, a zarazem samoistnej moralnej i realnej siły i **owoczesnych samoistnych możliwości narodu polskiego.** Autor tedy pisze dalej:

„Tak udało się Piłsudskiemu, wspieranemu przez owoczesnych aktywistów, **bez bezpośredniego współdziałania ententy, stworzyć państwo polskie** na fundamencie, przygotowanego przez państwa centralne, jeszcze w dniu 5 listopada 1916, Królestwa polskiego“.

(Ten ostatni dzień nazywa autor „czarnym dniem“ dyplomacji niemieckiej).

Tenże autor ironizuje dalej na temat zarzutów i trudności, jakie podówczas Piłsudskiemu z endeckiej strony czyniono z powodu jego „uzurpacji“, a które ostatecznie zaklajstrowano oddaniem prezydentury gabinetu ministrów nowego państwa Paderewskiemu.

* * *

Atoli historją owej wielkiej chwili zajmujemy się na innem miejscu — ogólnie przychodzi nam tylko stwierdzić, iż z nią wiekowe sny o potędze dla odzyskania wolności narodu zmieniły się w twardą, rzeczywistą potrzebę zdobycia potęgi dla utrzymania tej wolności, jej utrwalenia oraz wszelkiego dalszego rozwoju.

Kto i jak się o to stara?

Minęło lat 11, które w dziejopisarstwie w przyszłości obejmą trzy rozdziały: zwycięstwo nad bolszewikami, zabójczą dla państwa wybujałość stronnictw i walkę, zmierzającą do urzeczywistnienia ideału Piłsudskiego o poświęceniu wszystkiego dla Państwa.

Przebieg tej ostatniej walki jest podwójnie bolesny.

Po pierwsze, są osoby, szermujące w gębach swych frazesem patrjotycznym, które mają wątpliwość, gdzie iść, nawet wtenczas, gdy na drogowskazie są dwie nazwy „Piłsudski“ — „Lieberman“...

są osoby, które szermują frazesem religijnym, a znajdują momenty i tytuły do radości, gdy np. w Poznaniu komuniści mandaty zdobywają —

są wreszcie tacy, którzy z uznaniem podnoszą odrzucenie ostatniej propozycji marszałka Piłsudskiego co do podjęcia sejmowej roboty, a zapominają że żądanie tego ostatniego opiewało tak bezgranicznie prosto, a mądrze i gospodarczo:

„Panowie — zasiądźmy do obrad nad budżetem“.

Powtóre są ludzie, którzy w zaślepieniu partyjnem nie wiedzą, że naród ma dość „polityki“, jałowych frazesów, osobistych geszeftów partyjników — że pragnie pracy realnej, pragnie rozwoju gospodarczego, opóźnianego przez każde zgangrenowane sejmowładztwo.

A czyż i u nas nie są gangreną politycznie i społecznie kazirodcze związki „taktyczne“, zmierzające do rozwalenia tego, co jest, co spaja, bez myśli o tem co będzie?

bo przecież nikt, mający zmysły w kupie, nie powie, że te związki wystarczą do rządzenia.

Naród ma ogromnie dość systemu zmiany ministerstw co kwartał, targów o tereny wpływów, słowem zaprzęgów państwowych, z których jeden do lasa, drugi ciągnie do Sasa.

Naród pragnie silnej władzy, wyposażonej w atrybucje, uprawniające do rozwiązania niezgodnych, do pracy państwowo-twórczej niezdolnych sejmów, — naród pragnie silnej, mądrej, życzliwej i odpowiedzialnej administracji, naród odczuwa potrzebę zmiany konstytucji, a rzekomi patrjoci pragną ją znowu układać wedle widoków osobistych.

Zdaje się jednak, że te czasy minęły. Nie brak agitatorów i zbyt ufnych w siebie demagogów (nie brak szerokiej gęby, jak np. na zgromadzeniu ludowem w dniu 27 października w Rzeszowie), może jeszcze przyjdzie strawić pewne utopje demagogiczne, ujemne społecznie rezultaty, atoli nie można wątpić, że zamierzona obecnie naprawa Rzeczypospolitej tym razem posunie się po linji interesu narodu i Państwa, choćby to miało dużo, bardzo dużo — nerwów, straconych ambicyj i osobistych nadziei kosztować.

W rocznicę porannej zorzy państwowej — tego — pod marsz. Piłsudskiego szczęśliwą ręką i egidą — najusilniej pragniemy.

Wstępujcie do L. O. P. P.

W 11 rocznicę.

Dzień 11 listopada naprowadza nas na moment, w jakich warunkach i okolicznościach państwo polskie powstało a chociaż odstęp lat 11 nie wydaje się z punktu widzenia historycznego zbyt odległym, to jednak wydarzenia chwili bieżącej zacierają ubiegłe wypadki, więc warto je w rocznicę przypomnieć.

Gdy w r. 1914 wybuchła wojna światowa, sprawy polskiej jako sprawy europejskiej nie było. Nie znała jej nie tylko dyplomacja państw zaborczych, ale nie znały jej ani gabinet francuski ani angielski. Sprawa polska istniała tylko w sercach Polaków. Gdy jednak w momencie wybuchu wojny spodziewano się, że w biegu wypadków sprawa polska wysunie się siłą rzeczy w splocie wydarzeń, liczono tylko na te wartości materjalne, któremi operowała Europa w r. 1914 i na ich podstawie wytworzyły się dwie t. zw. orjentacje: jedna opierająca się o państwa centralne, druga o ententę. Pierwsza wysuwała hasła niepodległości, choćby tylko częściowej w rozwiązaniu t. zw. trjalizmu austrjackiego, druga zjednoczenie ziem polskich, chociażby za wyrzeczeniem się chwilowem niepodległości.

Ale była trzecia myśl, ciągnąca się czerwoną wstęgą poprzez dzieje Polski porozbiorowej od Kościuszki poprzez legjony Dąbrowskiego, rok 1830/1, 1846/8, 1863/4 i 1905; myśl walki o niepodległość własnemi siłami, bez względu na miarę sił. Obydwie pierwsze w umysłach statystów powstałe, opierały się na obrachunkach i kombinacjach liczbowych i politycznych, ta trzecia mogła się opierać tylko na wierze w cud i własne siły narodu. Narazie poszła za nią garść młodzieży, ale naród chociaż politycznie rozszczepiony na dwa obozy, odczuł czystość tej trzeciej i sercem był w obozie I brygady.

Z biegiem wypadków obydwie pierwsze orjentacje zbankrutowały, gdyż siły, na które liczono, okazały się albo źle obliczone, albo za słabe. To też gdy doszło niespodziewanie wbrew wszelkim przewidywaniom w dniach listopadowych r. 1918 ziemie polskie okupowane od r. 1772, względnie 1795 r. przez wojska obce, ujrzały się od tych wojsk uwolnione, naród instynktownie odczuł, że władza, której nad narodem nie było od lat 123, spocząć może tylko w rękach tego, który ideę niepodległościową nieskazitelną przechował i krwią ją naznaczył, w rękach wracającego z więzienia magdeburskiego komendanta Piłsudskiego.

Powtórzyła się chwila z r. 1794, kiedy naród chwytając za broń w obronie swej niepodległości władzę dyktatorską powierzył Kościuszce, opierając ją jedynie na autorytecie moralnym, jaki sobie naczelnik zdobył poprzednią swą działalnością.

Trzy problemy wyłoniły się dla młodej państwowości polskiej; pierwsze: ustalenie granic państwa i wywalczenie mu należnego stanowiska w Europie, drugie: jak najszybsza likwidacja gospodarczych następstw wojny i usamodzielnienie się ekonomiczne; trzecie: wyłonienie prawowitej władzy państwowej wypływającej z woli samostanowienia o sobie narodu.

Pierwszy problem ustalił się w obecnych granicach państwa polskiego, wywalczonych częściowo z bronią w ręku a akceptowanych tylko przez mocarstwa zachodnie. W ciągu 11 lat ustaliło się zarazem stanowisko Polski jako jednego z największych państw w Europie zarówno co do swego obszaru jak i co do liczby ludności, a Warszawa, stolica Polski, jest dziś jednym z najważniejszych ośrodków życia politycznego, jak stwierdził minister Henderson w parlamencie angielskim w dniu 4 listopada. Stanowisko Polski w Lidze Narodów postawiło ją w rzędzie jednego z filarów pokoju w Europie a zdecydowana lecz pełna godności polityka pacyfistyczna ostatnich trzech lat rozwiała nieufność, którą otaczano Polskę w pierwszem siedmioleciu niezdecydowanej polityki ciągle zmieniających się rządów. Ponowny wybór do Rady Ligi, podnoszenie poselstw do godności ambasad jest w ostatnich czasach tego stanowska Polski najlepszym wyrazem. Szybkim krokiem powróciliśmy na stanowisko, jakie zajmowaliśmy w XVI i XVII w., czynnika równowagi i pokoju w Europie wschodniej i przedmurza kultury zachodniej.

Gospodarczo potrafiliśmy powrócić do wytwórczości ziem polskich z przed wojny, stworzyć i ustalić własny pieniądz, w ostatnich latach utrwalić równowagę budżetową, stać się pewną wartością w dorobku materjalnym świata. Zostało rzucone hasło „wyścigu pracy“; i w tym wyścigu bierzemy pełny udział a że nie na ostatniem miejscu jesteśmy, tego dowiodła wystawa poznańska. A chlubą naszą i zewnętrznym symbolem tej odradzającej się narodowej gospodarki jest port gdyński, najwięcej obecnie znane miasto polskie w świecie a wzrost Gdyni i pojemność tonażu portowego wskaźnikiem i celem naszej wytwórczości. Potrafiliśmy naprawić błąd historyczny, brak zrozumienia znaczenia dostępu do morza a nawet zadziwić świat. Wrodzony pesymizm każe nam codziennie utyskiwać, że jest „źle“, a zapomina, że było „gorzej“ i nie pozwala widzieć, że będzie „lepiej“.

Władza państwowa ustaloną została przez zwołanie już w lutym 1919 r. sejmu konstytucyjnego, który miał nadać prawowitą formę rządu, z woli narodu i do jego psychiki przystosowaną konstytucję. Tutaj natrafiono na trudność, z którą się nie liczono a która z biegiem lat okazała się groźną. Społeczeństwo przez wiek cały nie żyło własną myślą państwową a wielki proces demokratyzacji XIX w. przeszedł naród polski pod obcem jarzmem i na obcych wzorach się wychował. Uboga polityczna literatura przedwojenna prawie zupełnie nie zajmowała się przyszłą formą ustroju państwa, bo przecież pisanie o tem wydawało się nierealną rzeczą, prawie utopią. To też opracowując konstytucję brano gotowe formy demokracyj zachodnich sądząc, że w nie jako gotowe i państwowość polską zamknie się wygodnie. Partje polityczne przystosowane do ram obcych państwowości i wykształcone głównie w kierunku opozycyjnym, nie umiały się przystosować do nowych warunków a obłędna walka przeciw osobie Naczelnika państwa doprowadziła do tego, że konstytucję układano nie dla państwa tylko dla osoby. Wynikiem tego było wytworzenie formy parlamentarnej, wzorowanej na Francji, ale kształtconej na najgorszym z parlamentaryzmów t. j. austrjackim, w którym walki drobnych stronnictw, częste zmiany gabinetów, ambicje osobiste, zawieranie kompromisów od wypadku do wypadku a wreszcie obstrukcje były szczytem mądrości politycznej. To też lata 1922 — 1926 można nazwać okresem „bawienia się w państwo“ przy ciągłych zmianach gabinetów, wysuwania i usuwania ludzi, tworzenia chwilowych większości, ale nie umiano rozwiązać zasadniczych spraw; nie rozwiązano sprawy samorządu terytorjalnego i gminnego, nie rozwiązano sprawy narodowościowej, sprawę reformy rolnej rozwiązano teoretycznie ale nie praktycznie a przewaga władzy prawodawczej nad wykonawczą — zasadniczy błąd konstytucji — wysunęła się na plan pierwszy. Ogólny kryzys parlamentaryzmu, tak powszechny dla dziejów Europy współczesnej, stał się w Polsce przedewszystkiem trudnym do rozwiązania, gdyż ten parlament nie potrafił rozwiązać podstawowych zagadnień życia państwowego.

I po szczęśliwem rozwiązaniu kwestji mocarstwowego stanowiska, po przełamaniu gospodarczych trudności i pchnięciu społeczeństwa na drogę powolnej, codziennej ale celowej pracy — państwowość polska w 11 roku swej niepodległości stoi przed trzeciem, jeżeli nie najtrudniejszem, to najzawilszem zagadnieniem: wytworzenia własnej myśli państwowej, odpowiadającej psychice polskiej formy ustroju. Myśl tę musi społeczeństwo samo ze siebie

Z historji obywatelskiej
Rzeszowa w XIX wieku.

IV.

III. Wniosek członka Wydziału J. Czarneckiego i tow.

Od lat prawie 6 zostaje p. adwokat Dr. Zbyszewski Syndykiem miejskim i prowadzi interesa sądowe gminy z wszelkiem zadowoleniem.

Będąc także obrany na posła krajowego — poniósł z tej przyczyny znaczny wydatek — bez żadnej pretensji zwrotu do miasta, — zresztą będąc człowiekiem uczciwym i ze wszech miar na szacunek i na wynagrodzenie zasługującym, — okazuje się być godnym w poczet obywateli miejskich być przyjęty.

Podpisany czyni więc wniosek, aby temu panu Zbyszewskiemu prawo honorowego obywatelstwa miasta Rzeszowa udzielone zostało.

Rzeszów, dnia 27 czerwca 1861.

Jan Czarnecki w. r.

Kopja dyplomu. Magistrat i Wydział miasta Rzeszowa uznając wysokie cnoty Wgo Wiktora Zbyszewskiego, doktora praw, adwokata krajowego, syndyka miejskiego i posła sejmu galicyjskiego, i oceniając wielkie jego zasługi, jakie dla dobra tegoż miasta gorliwem zawiadywaniem interesów miejskich, rzetelnem udzielaniem rady, poczciwem i szlachetnem postępowaniem w każdym razie położył, znając oprócz tego jego poświęcenie w uzyskaniu praw i swobód kraju naszego, widząc nakoniec codziennie z jaką ludzkością i bezinteresowną dobrocią niesie tenże pomoc biednym, wdowom i sierotom, uchwalił jednogłośnie uczcić te cnoty i zasługi Wgo Wiktora Zbyszewskiego nadaniem mu prawa obywatelstwa honorowego miasta Rzeszowa.

Mianując przeto Wielmożnego Wiktora Zbyszewskiego honorowym obywatelem miasta Rzeszowa, wpisuje go Magistrat i Wydział w poczet swoich obywateli, robi go uczestnikiem wszystkich z tem obywatelstwem połączonych praw i wręczając mu niniejszy dyplom uprasza go, ażeby i nadal nie odmawiał miastu naszemu swojej rady i pomocy, niechaj i potomkowie poznają tego męża, którego dzisiaj całe miasto taką czcią otacza.

Dan w Rzeszowie, dnia 27 czerwca 1861.

IV. Uchwała z posiedzenia Rady miejskiej w dniu 23 września 1870 r.

Przewodniczący: Dr. Ambroży Towarnicki naczelnik miasta.

Obecni Radni: Alexandrowicz Leib, Kanarek Hersch, Wang Aron, Frey Saul, Prentki Dominik, Uiberall Samuel, Zucker Salomon, Łobaczewski Ignacy, Pogonowski Jan, Dr. Segel Edward, Schaitter Ferdynand, Nizioł Jędrzej, Dr. Kostheim Klemens, Nyrkowski Alexy, Schott Leon, Dr. Komarnicki Karol, Holzer Jakób, Grünstein Eliasz.

Uchwała: **Rada miejska uznając znakomite zasługi p. Juliana Klaczki, posła na Sejm krajowy i delegata do Rady państwa — które tenże na polu literatury ojczystej i publicystyki położył,** — nadaje niniejszem temuż panu Julianowi Klaczko prawo honorowego obywatelstwa miasta Rzeszowa, i poleca naczelnictwu miasta, aby p. Klaczkę o tej uchwale urzędownie pocztą zawiadomiło.

V. Uchwała z posiedzenia Rady miejskiej w dniu 3 lutego 1873 r.

Przewodniczący: Dr. Ambroży Towarnicki, burmistrz.

Obecni Radni: Kretschmer Henryk, Łobaczewski Ignacy, Dr. Wawrausch Władysław, Alexandrowicz Leib, Fink Mojżesz, Fischler Manes, Wang Aron, Amkraut Izaak, Blum Zygmunt, Kalinowski Wojciech, Schott Leon, Holzer Jakób, Momidłowski Józef, Schaitter Ferdynand, Nyrkowski Alexy, Nizioł Jędrzej.

Rada miejska oceniając zasługi, jakie Wielmożny **Henryk Straszewski,** właściciel dóbr ziemskich w Boguchwale około utworzenia Kasy Zaliczkowej — tudzież utworzenia Bursy dla biednej młodzieży szkolnej w Rzeszowie położył, i te obiedwie instytucye znacznemi datkami pieniężnemi wspiera, — tudzież uwzględniając najlepsze chęci, któremi tenże dla dobra ogółu tutejszego miasta jest przejęty, i takowe przy każdej sposobności jawnie okazuje; nadaje temuż Wielmożnemu Henrykowi Straszewskiemu prawo honorowego obywatelstwa miasta Rzeszowa — i poleca naczelnictwu miasta, ażeby o tej uchwale Rady Wielmożnego Straszewskiego w sposób odpowiedni zawiadomiło.

(C. d. n.).

wytworzyć.

Tych myśli i tych zasad wyrazem jest Marszałek Piłsudski. On przechował ideę walki o niepodległość. On przywrócił Polsce nie tylko umierającego za Ojczyznę bohatera, ale żołnierza walczącego o zwycięstwo i z żołnierza tego stworzył armię zwycięsko wywalczającą państwu swojemu granice. On rzucił hasło wyścigu pracy, jego rząd przez położenie głównego nacisku na rozbudowę Gdyni wytknął pracy tej zasadniczy cel, usamodzielnienia się gospodarczego; jego rząd wprowadził ostatecznie w życie tak podstawową a jednak stale przekraczaną zasadę równowagi budżetowej. On wreszcie rozpoczął systematyczną oraz żmudną pracę „wychowywania“ naszego parlamentaryzmu, że nie państwo istnieje dla sejmu, ale sejm dla państwa. Stworzyć typ obywatela, myślącego przedewszystkiem państwowo a nie wyłącznie partyjnie, który potrafi wyłonić ze siebie ciało prawodawcze, istniejące nie w celu bronienia swych praw, przywilejów i interesów partyj, ale pracujące nad ustanowieniem konstytucyj, praw i ustaw dla dobra Rzeczypospolitej, o to rozgrywka, jaka się w chwili obecnej na ziemiach Polski toczy.

Zapatrzeni w chwilę obecną, troszcząc się o jutro, nie zdajemy sobie sprawy, jaki szmat drogi państwowej już przebyliśmy w tych 11 latach. Ale uświadomienie sobie, jakie trudności potrafiliśmy pokonać, ile zagadnień szczęśliwie rozwiązać, otuchą nas napełnia i w przyszłość śmiało spoglądać pozwala. W mgłach listopadowych przed jedenastu laty powstająca Polska jest dzisiaj rzeczywistością, z której dumni być możemy i nie czepiajmy się przeżytych form, których zresztą sami nie wytworzyliśmy, tylko gotowe od obcych przyjęli, ale pracujmy nad wytworzeniem własnej formy, w których by się ta rzeczywistość do potęgi rozrosnąć mogła.

Luźne uwagi.

1) Nie nadużywamy uwagi czytelników naszych dla polemiki lokalnej. Mamy też wyrozumiałość dla żółci kilku niecierpliwych sztreberów i zirytowanych exdygnitarzy. Gdy zaś prowokacji za wiele, tedy, nie wyczerpując tematu, notujemy fałsze. Oto jeden przykład:

W nrze 44 „Ziemi Rz.“, porównując wybory do Rady miejsk. w Rzeszowie i ich rezultat ze samorządem w Wielkopolsce, piszą jej redaktorzy, że miastem rządzi rabin i prezes kahału, a to dzięki wyborom, prowadzonym przez burmistrza. Oczywiście ma na to zdanie ekscytować katolików przeciw burmistrzowi. —

Perfidja tego zarzutu leży na dłoni. Stawiają go ludzie, którzy sami właśnie postawili prezesa kahału na swej liście, a to najpierw w 4, potem 3 kole wyborczem, —

piszą to ludzie, którzy sami **kandydaturę tę przeciwstawili listom kandyd. chrześcijańskiego komitetu mieszczańskiego** — (na których prezesa kahału wcale nie było) — którzy wreszcie w drugim kole wyb. dopomogli, iż prezes kahału wszedł do rady, —

piszą to ludzie, którzy sami akcję wyb. i akcję, skierowaną przeciw burmistrzowi **oparli właśnie na swej współpracy z prezesem kahału i którzy w lokalu tegoż przełoż. kah. robotę swą prowadzili w sposób**, którego już nie opisujemy z wiadomych powszechnie względów, —

piszą to ludzie, którzy na 3 miejscu swej listy wyborczej 4 koła wyb. umieścili jako swego kandydata rabina, a dalej dotychczasowego drugiego żydowskiego wiceburmistrza (obu umieszczonych też na liście chrześcijańskiego komitetu mieszcz.), zapewniając im w ten sposób największą liczbę głosów wyborczych.

Oczywiście we frazeologji swej nie dodają wcale, ze ludność żydowska w Rzeszowie wynosi około 40% ogółu ludności, że żydzi mają większość w 4 — 3 i 2 kole wyb. i że **ci sami autorzy „Ziemi Rz.“ podczas wyborów gotowi byli oddać żydom dalsze dwa mandaty radzieckie** za poparcie swej listy, że odnośne obietnice prezesowi kahału już złożyli, że jednak ten szczegół im się nie udał z powodu oporu burmistrza.

Oto fakta powszechnie znane, które wykazują wartość warcholskiej roboty „Ziemi Rz.“, godnej czy pogardy, czy śliny polskiej, to sam czytelnik osądzi.

* * *

2) Odnośnie do ustępu, zatytułowanego „Panu X“ (ten sam Nr. 44 „Ziemi Rz.“). Za ten ustęp zgrabnie nikt nie jest odpowiedzialny, bo nie wiadomo, czy to od redakcji, czy „nadesłane“? Przedstawia się przeto, albo jako anonimowa napaść (którą w dodatku w podstępny sposób łączy się ze sanacją), — albo: naprzód z farbą.

Na razie zaś trocha analizy: Nazwijmy owego, rzekomo nie sfingowanego, autora apostrofy: „do Pana X“ — panem Zetem.

Otóż panie Zet — gra jest wyraźną i cechuje się, jako zwykły szantaż — a nadto jest to gra „v a b a n q u e“. Ryzyko wasze podejmujemy.

Zastrzegamy się tylko wobec rzeszowskiej publiczności, że nie my wywołujemy wilka z lasu, że przeciwnie od szeregu lat stale jesteśmy prowokowani, że kocio-elegijne artykuły „Ziemi Rz.“ p. t. „Pod sąd opinji“ itp. o naszych, rzekomo za ostrych, słowach, są zwykłym sypaniem czytelnikom piaskiem w oczy, mającem odwrócić uwagę ich od skadalicznych metod „Ziemi Rz.“, że tedy wyzywani — musimy czasem publicystycznie prowokatorów dokładniej odmalować, czego słuszności chyba nawet ich babcie i dzieci nie zaprzeczą.

Otóż p. Zet — rozglądnij się pan wkoło siebie, ponumeruj swoich moralistów i czytaj, co moglibyśmy, posługując się twoją metodą, napisać. A więc n. p.:

Panie Y 1. Czy pamiętasz pan, jakeś gardłował, by przestępstw wyborczych — twoich wyborców — nie oddawać do sądu? czy pamiętasz pan swoją peregrynację po członkach prezydjum sądu okręgowego w Rzeszowie, aby wpływali na sędziów w sprawie treści wyroków c y w i l n y c h?

Panie Y 2. Czy pamiętasz pan pewne przedszkole wyborcze i swoje nauki, jak w urnie wyborczej mogą się znaleźć nie oddane kartki?

Panie Y 3. Czy znasz pan przepis § 102 u. k.

Panie Y 4. Czy znasz pan ten sam §?

Panie Y 5. Dlaczego pan nie ogłaszasz swych „sprostowań“, których treść podobno już pan ludziom czytał?

Panie Y 6. Dlaczego pan nie drukujesz swych rewelacyj, które zapowiedziałeś, idąc na emeryturę. —

Panie Y 7... i. t. d.

Na razie przestajemy na tej litanijce. (Niektórzy okazali się rozumni — wystarczyło im jednorazowe, bardzo delikatne przesunięcie lustra po przed oczy).

Widzisz tedy panie Zet, jaki to układ współrzędnych ypsilonowych złożył się do twoich iksowych tendencyj? —

a mógł on urość w liczbę i podmiotowo i przedmiotowo.

Panie Zet — który tak bardzo reklamujsz swoją niesprzedajną czystość — możebyś Pan przyznał, o co chodziło — czy aby przypadkiem — nie dawano — za mało? i stąd psychologiczne wyładowanie, czyli ballada, jakich wiele.

* * *

3) Dżentelmeni — napastujecie życie prywatne. Tego również nie darujemy, a jak się to świństwo z waszej strony jeszcze raz powtórzy, zaczniemy rewanż, choćby przyszło pióro maczać w kałamarzu ks. Kolka.

4) Nie może też zostać bez trocha humorystyki: Z wstępnej treści ustępu „Niema złego...“ (Nr. 41 „Ziemi Rz.“), logicznie wziętej, wynika autorstwo Moliera dla sztuki „Wiele hałasu o nic“ — servus panie literacie — daj pan to do leksykonu „Ziemi Rz.“.

* * *

Odwołaniem się do kogoś, kto już znanym jest w Prokuraturze(!) i. t. d., łączeniem tego z legjonistami, zajmiemy się osobno. Dziś zaznaczamy krótko: Nikt z nas ani ze znajomości, ani z uprzejmości, ani z protekcji, ani nawet fachowo za pieniądze za rzezimieszkami w Prokuraturze nie interwenjuje — łajdaków należy trzymać w dziurze.

Ze sportu.

Barkochba (Rzeszów) brała udział w dniach 1, 2 i 3 b. m. w turnieju drużyn żydowskich w Krakowie. Przy udziale 16 drużyn zdobyła w swej grupie pierwsze miejsce, osiągając przez to samo mistrzostwo kl. B. O wysokim poziomie poszczególnych jej graczy świadczy fakt, że dwu z nich, lewoskrzydłowego Grüna i prawego łącznika Lauba, wstawiono do reprezentacji przeciwko „Wiśle“. W przyszłym roku podobny turniej organizuje światowy Zw. Żyd. w Czechosłowacji, na który również i Barkochba otrzymała zaproszenie.

Drużyna rzeszowska, z którą przed turniejem nikt się nie liczył, pozostawiła w Krakowie jak najlepsze wrażenie, udawadniając niezbicie swemi zwycięstwami światowi sportowemu w Polsce swą wysoką klasę, i że nawet w odległej prowincji istnieje fotbal i są drużyny w Rzeszowie, z którymi na przyszłość trzeba się liczyć poważnie.

Dnia 28/X bawiła w Rzeszowie Komisja sportowa z Przemyśla celem przeprowadzenia dochodzeń w sprawie suspendowania 6 graczy. Komisja ta zjechała do naszego grodu na prośbę mocno poszkodowanej Resovii.

Miłą niespodziankę zrobili trzej suspendowani gracze Resovii. Zaprzeczyli bowiem stanowczo, jakoby żadnych najmniejszych ekscesów nie było na zawodach towarzyskich z Barkochbą, w najwidoczniejszej obawie przed dyskwalifikacją. Krok ten stawia ich w ciekawym świetle dżentelmenerji boiskowej i sportowej. Postawione 5 ciężkich zarzutów przez Resovię przeciwko tutejszemu sędziemu, świadczy niewymownie o jej godnej podziwu i naśladownictwa skrupulatności i wprost mrówczej a skutecznej pracy, jaką wykazała na wyżynie wspomnianej konferencji. Przekonywujemy się niezbicie, że — tęgich głów — w całem tego słowa znaczeniu nie brak nam na niwie sportu w Rzeszowie, o czem namacalnie przekonali się panowie z Przemyśla. Dawne „ogródkowe pojęcie“ rzeszowskich propagatorów sportu należą już do przeszłości. Tylko przyklasnąć — zbawczemu prądowi — który owładnął umysłami kierujących, a żmudna praca wydać musi w najbliższej przyszłości obfite plony. Nie cofajmy się w Rzeszowie przed żadną przeszkodą, a zakulisowa, destruktywna praca denuncjatorów, jak i oni sami, po bezowocnych próbach osiądą na mieliźnie.

Jak nas informują z wiarygodnych źródeł, ma powstać w Rzeszowie klub hockeja na lodzie. Wyekwipowaniem drużyny ma zająć się K. S. Resovia. Stanowisko kierownika-trenera tymczasowo obejmuje inż. Tondera. Oby tylko ta piękna inicjatywa nie poszła w stadjum projektów.

D.

KRONIKA.

Program Święta Jedenastolecia powstania Państwa Polskiego. D n i a 10 l i s t o p a d a (niedziela) godz. 14 Akademja dla załogi Garnizonu rzeszowskiego w sali Teatru Żołnierskiego, godz. 17 uroczysty apel 17 p. p. na Rynku Nowego miasta, ku uczczeniu pamięci poległych w walkach za wolność. godz. 20·30 Akademja Towarzystwa „Teatr Ludowy“ w sali Kasyna miejskiego, godz. 21 capstrzyk orkiestr wojskowych.

D n i a 11 l i s t o p a d a (poniedziałek) godz. 6·30 pobudka muzyk wojskowych, godz. 9 uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, godz. 10·15 defilada oddziałów wojskowych i P. W. przed budynkiem Starostwa, godz. 17·30 nabożeństwo w synagodze, godz. 20 uroczysta Akademja w sali Sokoła przy współudziale chóru Tow. „Lutnia“ i orkiestry 17 p. p.

Dochód z Akademji przeznaczony na cele opieki nad grobami żołnierzy poległych a pochowanych na miejscowym cmentarzu.

Komitet uprasza o przyozdobienie domów flagami i festonami.

Z Reduty. Sobotnie przedstawienie „Pan Naczelnik“ — to ja“ rozpocznie się o godz. 8·30. Publiczność zapełni salę Sokoła, aby przepędzić kilka wesołych godzin, śledząc przygody sprytnego Musnuche'a w interpretacji p. Dr. Hrebendy.

Zwracamy uwagę osób, zajmujących się gospodarczym stanem kraju, zajmujących się myślistwem, na oryginalny, nader interesujący i barwny artykuł „Gazety Rz.“ „Ekonomiczne znaczenie łowiectwa dla naszego kraju“, którego druk w następnym numerze rozpoczynamy.

Odznaczenia dla legjonistów. Zarząd Związku Legjonistów w Rzeszowie podaje do wiadomości wszystkich legjonistów, oraz ich rodzin i krewnych, że została utworzona w Warszawie Komisja Odznaczeniowa, która bada i przeprowadza wnioski na odznaczenia w zakresie: „Polonia Restituta kl. V — III oraz Krzyż Zasługi (złoty, srebrny i bronzowy)“ dla wszystkich legjonistów, tak żyjących, jak poległych i zmarłych. Komisja ta ma jako główne zadanie spowodować naprawę mimowolnie wyrządzonej krzywdy tym zasłużonym, a zapomnianym legjonistom, którzy dotąd nie posiadaja żadnego odznaczenia.

Celem ułatwienia pracy tej Komisji Zarząd otrzymał odpowiednie formularze, które po wypełnieniu prześle do Warszawy.

Wobec tego wzywa się wszystkich legjonistów, oraz rodziny po poległych i zmarłych, ażeby zgłaszali się codziennie u sekretarza Zarządu do lokalu Strzelca ul. Sokoła L. 10, między godz. 10 — 12 celem podania dat personalnych, potrzebnych do wniosku na odznaczenie. Należy przybyć z wszelkiemi dokumentami legjonowemi.

Zarząd Związku Legjonistów w Rzeszowie.

Uwaga! Właściciele drzew morwowych! Kto posiada drzewa morwowe świeżo zasadzone albo stare, i zamierza zająć się hodowlą jedwabników, niech poda zaraz następujące dane: miejscowość, ilość oraz wiek drzew, data zasadzenia, imię i nazwisko, oraz zawód właściciela. Dane te będą służyły za podstawę przy udzielaniu hodowcom pomocy ze strony rządu, oraz ze strony Związku Instruktorów Jedwabnictwa. Informacje nadsyłać pod adresem: ks. Franciszek Kisiel, kapelan garnizonu Rzeszów.

Odezwa dzieci angielskich. Młodzież szkół naszych przeżyła w ub. miesiącu bardzo miłą atrakcję, a był nią list dzieci angielskich, który prócz walorów natury emocjonalnej, jest znamiennym dla naszych czasów, gdyż stanowi oczywisty dowód przebudowy struktury psychicznej narodów, odzwierciadlającej się zawsze w wychowaniu i książce szkolnej. Tekst listu w przekładzie polskim brzmi następująco:

Posłanie dobrej woli, 1929, od dzieci szkolnych w Anglji. Dzieci szkół angielskich przesyłają ten oto wyraz dobrej woli i dobrej nadziei wszystkim chłopcom i dziewczynkom innych krajów. Życzymy wam wszystkim radości i powodzenia w pracy i zabawie. Mamy nadzieję, że będziem wszyscy szczęśliwi, gdziekolwiek żyjem, i że połączycie się z nami w przesyłaniu tego pozdrowienia wszystkim dzieciom w świecie. My, dzieci angielskie, nie wiemy co wojna, ale rodzice nasi wiedzą, a my modlimy się, żeby Lidze narodów powiodło się zjednoczyć wszystkie narody w duchu pokoju i miłości. Mamy nadzieję, że wszystkie wynalazki przyszłości pomagać nam będą, by poznać was lepiej. Wtedy, być może, zamiast wojennych, specjalne okręty będzie się budowało, aby zawozić nas do was dla zobaczenia się z wami. Myślmy o pokoju przez całe życie i bądźmy zawsze przyjaciółmi, gdyż należymy wszyscy do jednej wielkiej rodziny. Niechaj ten dzień dobrej woli poprzedza każdy dzień w roku, który stanie się dniem dobrej woli. Pozdrowienie wszystkim narodom. Pokój wszystkim ludom.

Kradzież drogocennego futra. W nocy z 27 na 28 ub. miesiąca skradziono ze strychu plebanji na szkodę ks. Kamińskiego gr. kat. proboszcza w Zalesiu, futro wartości 1800 Zł. Dochodzenia policyjne, znanego zaszczytnie w naszym powiecie Oddziału Śledczego P. P. zdołały już wykryć sprawcę kradzieży w osobie Dryji Tadeusza, lat 23 ze Zgłobnia. Futro oddano właścicielowi, a Dryję do dyspozycji władz sądowych.

Skradziono swego czasu na szkodę H. Wanga, zamieszkałego przy ul. Krakowskiej, futro męskie wartości kilkuset dolarów, zostało odnalezione w Przemyślu. Sprawcę kradzieży oddano sądowi.

Również na szkodę Orbenda, zamieszkałego w Rzeszowie, przy ul. Słowackiego, skradziono damski płaszcz selskinowy. Organa policyjne odnalazły płaszcz u paserów przemyskich, których odstawiono do aresztów sądowych.

Za kradzież bielizny ze strychu Kleinmünzów i urzędnika kolejowego Blausteina z Rzeszowa, zamieszkałego przy ul. Lwowskiej, aresztowano i oddano władzom sądowym Kazimierza Pączka, lat 19, z Przybyszówki, który widać w ten łatwy sposób chciał zaopatrzyć swe gospodarstwo, gdyż w najbliższych dniach miał zamiar wejść w związki małżeńskie. Niedyskretna policja narobiła mu tym razem ambarasu nielada, gdyż wszelkie przygotowania już poczyniono. Biedny Pączek pozostanie w areszcie, gdy tymczasem inni skonsumować muszą smakołyki.

* * *

Małpie z fauny ziemi rzeszowskiej, chorej na wątrobę — za napastliwy, a równie ordynarny, jak głupi fejleton (Nr. 44 „Ziemi Rz.“), za szarpanie prywatnego życia — pozwala się wycałować „kaczy dołek“.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Zarząd Związku Legjonistów w Rzeszowie składa serdeczne podziękowanie niżej wymienionym Dyrekcjom Szkół, jakoteż uczniom i uczenicom za sporządzenie wieńców i odniesienie ich w pochodzie na groby po poległych i zmarłych Legjonistach:

I Gimnazjum Państwowe męskie, II Gimnazjum Państwowe męskie, Państwowe Seminarjum Naucz. męskie, Prywatne Seminarjum Naucz. żeńskie, Prywatne Gimnazjum żeńskie, Szkoła Powszechna męska im. Jachowicza, Szkoła Powszechna męska im. Sienkiewicza, Szkoła Powszechna męska im. Mickiewicza, Szkoła Przemysłowa męska, Szkoła Przemysłowa żeńska, Szkoła Powszechna żeńska im. św. Jadwigi, Szkoła Powszechna żeńska im. Scholastyki, Szkoła Powszechna żeńska im. Konopnickiej, Szkoła Powszechna żeńska im. Hoffmanowej, Szkoła Powszechna męska im. Kościuszki, Szkoła Powszechna żeńska im. Duchińskiej.

Dziękujemy również Panu Dr. Krogulskiemu za uporządkowanie i ozdobienie grobów, jak również Panu Dyrektorowi Rożkiewiczowi Wilhelmowi za inicjatywę i zorganizowanie pochodu Szkół z wieńcami na groby.

Zarząd Związku Legjonistów w Rzeszowie.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Inż. Józef Szaynok.** Drukarnia J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr. 45.